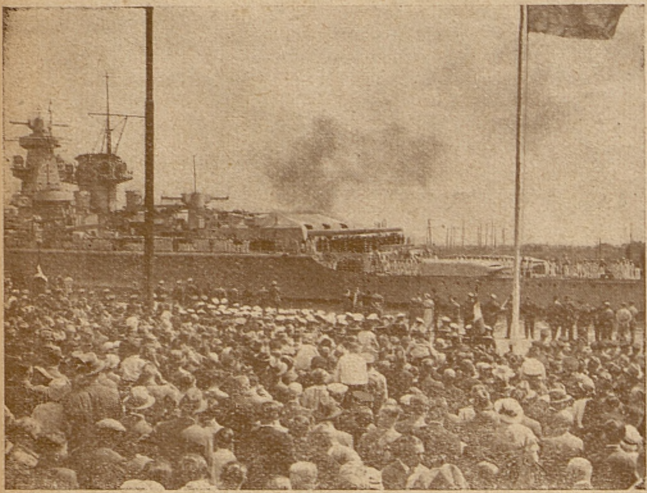
STRZELEC

ROK XV

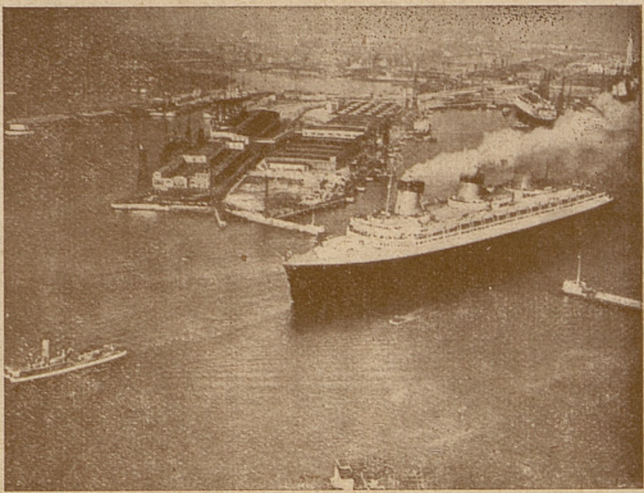
NR. 24



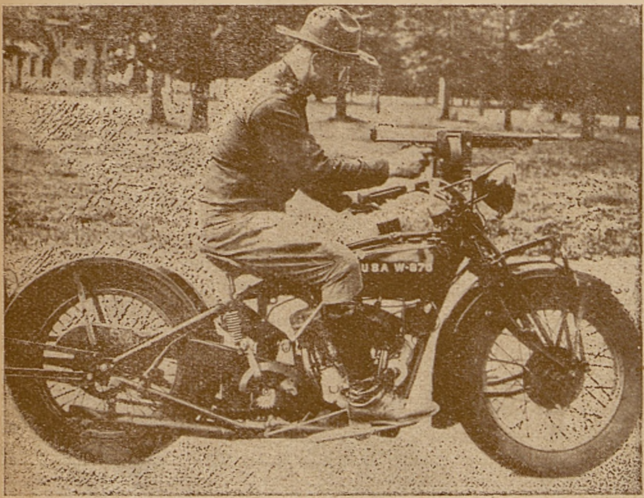
ZE ŚWIATA



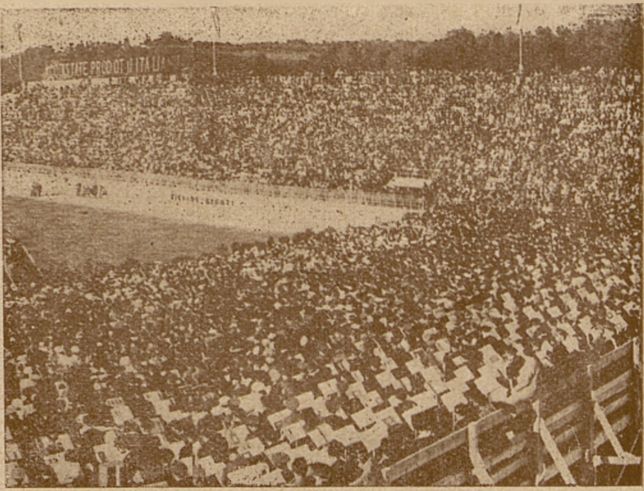
Niemiecki pancernik „Admirał Sheer" przybył do Szczecina, gdzie był witany entuzjastycznie przez tysiączne rzesze publiczności.



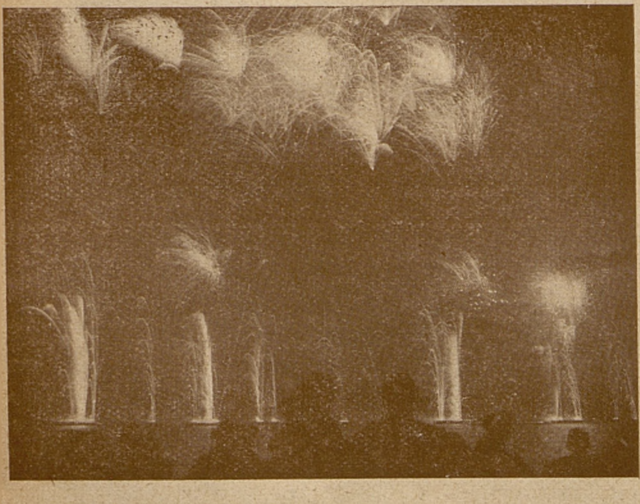
Największy okręt francuski „Normandie", którego wyjazd był odłożony spowodu strajku marynarzy, opuścił Havr, udając się w pierwszą podróż.



Zmotoryzowane oddziały wojsk amerykańskich otrzymały ostatnio motocykle zaopatrzone w karabiny maszynowe, przymocowane do kierownic.



Na narodowym stadjonie w Medjolanie, pod batutą kompozytora Mascagni'ego, odbył się koncert największej orkiestry świata, składającej się z 7000 osób.



„Dzień niemieckich żeglarzy" w Hamburgu został zakończony wspaniałą iluminacją fajerwerkową.



Amerykański yacht „Astra" przygotowuje się do regat morskich yachtów w Harwich.

STRZELEC
TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XV 16 CZERWCA 1935 ROKU Nr. 25

Z MYŚLI MARSZAŁKA

...Nato, ażeby armja była narodową, potrzebny jest naród, który ma wolę, umie chcieć i wolę swoją przeprowadzić. Armja narodowa wymaga narodu, wymaga też żołnierza. Żołnierz nowoczesny wychodzi z powszechnego poboru. Czy bogaty czy biedny — każdy musi spłacić dług Ojczyźnie. Tak, jak konieczną jest narodowi szkoła, tak samo koniecznem jest przejście młodzieży przez wojsko. Dopiero szkoła i wojsko czynią człowieka dojrzałym, dają mu możność wykonania wszystkich obowiązków obywatelskich. Nowoczesne wojsko tworzone być może jedynie na podstawie powszechnej służby wojskowej. Każdy musi być do tego pociągnięty i tylko wówczas każda rodzina ma żołnierza, każdy żołnierz ma rodzinę w Ojczyźnie...

...Wojsko ma dwie stałe podstawy dla swego codziennego życia, podstawy, krępujące nadzwyczajnie każdą indywidualność. Pierwsza z nich — to rozkaz, rozkaz, wymagający posłuszeństwa; bez niego każde wojsko jest zerem i ulega szybkiemu rozkładowi. Druga — to służba, ciężka codzienna służba żołnierza.

...Dobre wojsko nie może istnieć bez ożywionego dobrym duchem obywatelskim społeczeństwa, którego ideały znowuż nie mogą być urzeczywistnione bez dobrego wojska...

...Nie może być w państwie za wiele niesprawiedliwości względem tych, co pracę swą dla innych dają, nie może być w państwie — gdy nie chce ono iść ku zgubie — za dużo nieprawości...

...Nie chcemy mieszać się do życia wewnętrznego któregokolwiek z naszych sąsiadów, lecz pozwolić nie możemy, by pod jakimkolwiek bądź pozorem, chociażby pod pozorem rzekomego dobrodziejstwa, naruszono nasze prawo do samodzielnego życia.

Nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej i nie pozwolimy, by uszczuplano nasze granice, do których mamy prawo...

WSPÓLNYM WYSIŁKIEM

Każdy z nas obywatele miał może sposobność pracować, albo chociaż przyglądać się pracownikom zajętym wspólnie na jednym odcinku pracy. Stwierdziliście z pewnością wszyscy, że dobrze pracuje się wspólnie w zgranej gromadce a nawet miło się przyglądać tej „wiarze". A wiemy wszyscy jak miło wspominają nasi pierwsi strzelcy swych współtowarzyszy broni z rowów strzeleckich, z gradu kul nieprzyjacielskich. Żyli się oni wszyscy na jednym odcinku w bardzo ciężkiej pracy nad wspólnym celem— oswobodzenia Ojczyzny. Taki wspólny wysiłek daje prawie zawsze bardzo pomyślne wyniki.

Dzisiaj, Obywatele, mamy także możność pracować wspólnie na różnych odcinkach życia dla jednego wielkiego celu — dobra Ojczyzny. Związek Strzelecki, bogaty w wyniki poczynań, dąży na czele jako organizacja do coraz większych wyników w pracy na każdej placówce, w każdym Oddziale Z. S. Idea krzewienia poczucia i umiejętności wykonywania obowiązków obywatelskich, kształcenia charakterów, umysłu, wychowania fizycznego, p. w., postępowania w parze z życiem, to najważniejsze punkty wszechstronnego strzeleckiego programu. Drogą wysiłku i wyczynów wszystkich Obywateli powyższy program wypełniamy na swoich placówkach w codziennym trudzie. „Jesteśmy tyle warci, ile wartą jest nasza praca" — mówimy wszyscy strzelcy.

Obywatele - czytelnicy jesteście teraz z pewnością duchem u siebie i ważycie myślą postępy i wyniki waszej pracy. Różnie myślicie, ale w trosce o wynik naszej wspólnej pracy musimy patrzeć okiem krytyka. Nie zaprzeczycie zatem, że tu i ówdzie tego pędu do pogłębienia pracy i wyników możliwych do osiągnięcia niema. Bardzo często cały ciężar wysiłku spoczywa na kilku obywatelach, których brak powoduje silne zachwianie się, jeśli nie upadek pracy. Jest to dla nas dowodem, że część obywateli może nie odczuwa, czy może nie poczuwa się do bezustannego postępowania wspólnym wysiłkiem naprzód. A zważmy ile to w sumie zebrałoby się w tysiącach naszych oddziałów takiego nienależytego wywiązania się, czy pojmowania pracy przez niektórych obywateli. O ile tem samem mógłby wzrość nasz kapitał pracy z chwilą zlikwidowania tychże braków. Szukajmy zatem dróg wiodących tak do usunięcia niedomagań, jak i do umiejętności pogłębiania pracy.

Krótko mówiąc w zbiorowość strzelecką wrośnięty jest ten obywatel, który nauczył się czuć i myśleć po strzelecku, a na skutek tego zaczął działać w Z. S. „Głód" bowiem ciągłego czynnego działania jest cechą strzelca. Jeżeli dotychczas nie odczuwamy wszyscy tego głodu pracy, jest dowodem, że brak nam pewnych wspólnych cech, zalet niezbędnych dla pracowników zajętych przy urzeczywistnieniu wspólnego celu.

Wszyscy wierzymy w to i domagamy się, dla dobra Ojczyzny, by rolnik, rzemieślnik, urzędnik wykonał swoją pracę, gdyż jest to jego obowiązkiem. Tak samo nie możemy wyobrazić sobie członka Z. S., któryby nie poczuwał się do obowiązku czynnej pracy na terenie oddziału, czy innej placówki Z. S., do poczucia obowiązku syna względem rodziny.

Obowiązkowość ta musi wypłynąć z wolnej woli każdego Obywatela, ale musi być poparta wprost przymusem osobistym. Wierzę w to, że ktoś może poczuwa się do obowiązku, jednak do wykonywania pracy brak mu siły przezwyciężenia lenistwa woli, chęci wygody. Siła wymarszu pierwszej Kadrowej zdobi strzelca w każdym poczynaniu. Nie możemy wyobrazić sobie strzelca, któryby nie był zdolny do rozkazywania sobie samemu. Podstawą zdolności rządzenia jest wiara i znajomość swoich sił. Ileż to razy niejeden obowiązkowy, chętny, nie potrafi odważyć się, zabrać się do realizowania jakiegoś czynnego pomysłu. Dopiero po wykonaniu tej pracy przez kogoś inego, słyszy się zdania „straszna sztuka, jabym także to zrobił". Trzeba było zrobić. Pokonać przeszkody. Przeszkody są istotnie jednem z ważnych powodów hamujących pracę, chociaż niesłusznie. Nie możemy sobie wyobrazić pracy, która nie wymaga pokonania choćby małych przeszkód. Ale my nie zdajemy sobie z tego sprawy, bo przyzwyczailiśmy się do mechanicznego ich pokonywania tak jak np. przyzwyczailiśmy się do przestrzegania regulaminu świetlicy co dla niektórych może być trudnością. Widzimy stąd, że trudności są zasadniczo takiemi, za jakie je uważamy. Przy omawianiu przeszkód nie mogę zamilczeć i o takich, które wytwarzają sobie sztucznie sami ludzie ze świadomych (złośliwych), czy nieświadomych (z głupoty) powodów. W Z. S. na takie przeszkody niema miejsca. Jeżeli pochodzą one z zewnątrz, to prędzej czy później znikną. „Praca bowiem łamie granity".

„Praca nie lubi nadmiaru słów". Dlatego też tylko w krótkości naszkicowałem podstawowe zalety umożliwiające wspólne dążenie do wytkniętego celu. Przy takim ustosunkowaniu się do pracy wszystkich Obywateli pójdziemy śmiało naprzód. Powiedziałem wszystko!!!

Zacznijmy, a przekonacie się wkrótce jakiemi skokami posuwał się będzie Z. S. w pracy ku coraz większemu umocarstwowieniu Ojczyzny.

Chybie.

Ferdynad Herok.

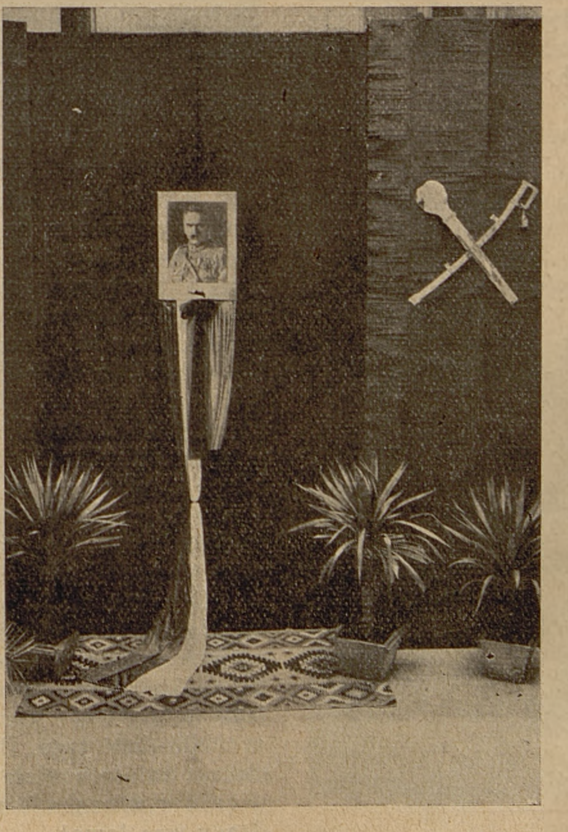
POLSKO-RUMUŃSKA WYSTAWA ORGANIZACYJ MŁODZIEŻOWYCH W CLUJ

Współpraca młodzieży polsko - rumuńskiej, trwająca od szeregu lat, osiąga w ostatnich czasach poważne i doniosłe rezultaty. Mamy prawo stwierdzić, że wśród organizacyj polskich, pracujących na tem polu, Związek Strzelecki wysuwa się na czoło. Osobne miejsce wypadnie poświęcić zobrazowaniu całokształtu młodzieżowej akcji polsko - rumuńskiej i udziału w niej Związku Strzeleckiego. Tymczasem pragnę podzielić się z czytelnikami „Strzelca" wrażeniami z Cluj (Kluż), gdzie na zaproszenie tamtejszych harcerzy, oraz dzięki poparciu i staraniom Poselstwa i Konsulatu R. P. w Bukareszcie zorganizowano wystawę polskich organizacyj młodzieżowych łącznie z wystawą miejscowego harcerstwa.

Cluj — nazywają Rumuni stytusięczne miasto, stanowiące ośrodek kulturalny t. zw. Transylwanji (dawny Siedmiogród), czyli zachodniej dzielnicy Rumunji, przyłączonej po wojnie od Austro - Węgier. Istniejące niegdyś na terenie dzisiejszego Cluj starożytne osiedla, rzymianie nazywali Napoca, Węgrzy nazywali dzisiejsze miasto Koloszwar, a niemcy — Klausenburg.

Cluj, liczący wśród swych mieszkańców 7000 studentów jest miastem wybitnie uniwersyteckiem. Ze względu na tradycję historyczną i kulturalną przypomina nasz Kraków. Odcięty wraz z całą Transylwanją od pozostałej Rumunji potężnym łukiem Karpat daje wyraz znacznych różnic dzielnicowych, kulturalnych, obyczajowych i społecznych. Na tem tle specjalnego znaczenia nabiera fakt, że wystawa, o której mówimy jest wogóle pierwszem polskiem wystąpieniem na tamtejszym terenie.

Wystawa polska, która od 26 maja trwać będzie do 16 czerwca, mieści się w pięknym gmachu miejscowej Prefektury (starostwo). W obszernym holu przeznaczono miejsce na estetycznie udekorowany portret Marszałka Piłsudskiego, pod którym umieszczono żałobą okryte flagi rumuńską i polską.



U wejścia do pawilonu polskiego portret Marszałka zdobią okryte kirem flagi polska i rumuńska.

Główną częścią i atrakcją wystawy polskiej w Cluj jest stoisko Związku Strzeleckiego, skomponowane efektownie i ciekawie pod względem estetycznym, oraz obrazujące drogą symbolów, plansz fotograficznych i objaśnień całokształt pracy Związku Strzeleckiego. Stoisko strzeleckie ozdobiono portretem Marszałka Piłsudskiego w żałobnych ramach, pod którym widnieje rozkaz żałobny Władz Naczelnych Z. S. z dnia 13 maja, przetłumaczony na język rumuński. W sąsiedztwie portretu widnieje prawo strzeleckie w języku polskim i rumuńskim.

Resztę wystawy stanowią czasopisma, fotografje, plakaty i wykresy, nadesłane przez Związek Harcerstwa Polskiego, Ligę Morską i Kolonjalną, Polską YMCA, Akademicki Związek Morski, Straż Przednią, Organizacje Akademickie i t. p.

Szerokie sfery mieszkańców Cluj interesują się żywo wystawą polską. Czasopisma zamieściły liczne wzmianki i artykuły, wśród których osobne miejsce poświęcono Związkowi Strzeleckiemu. Wydano też w języku rumuńskim obszerną ulotkę o Związku Strzeleckim p. t. „Asociatia Tragotorilor Polonezi".

Wiele życzliwej i cennej pomocy, wynikającej niewątpliwie ze szczerze przyjaznych uczuć dla Polski okazali organizatorom naszej wystawy miejscowi wybitni działacze społeczni w osobach, zasłużonego komendanta hufca harcerskiego w Cluj. Prof. Goii, niestrudzonego działacza społecznego, lekarza i pilota mjr. Apostela, komendanta harcerzy i asystenta miejscowej kliniki J. Kinle, studenta M. Condora i innych.

Wystawa polska w Cluj spełniła swą pożyteczną rolę. Łączność bezpośrednia została nawiązana. Pozostaje obecnie dla polskich organizacyj



Główna część stoiska Zw. Strzeleckiego na polsko-rumuńskiej wystawie organizacyj młodzieżowych w Cluj.

młodzieżowych szerokie pole do inicjatywy w zadzierzgnięciu bliższej i trwałej współpracy z młodzieżą tego pięknego i nader ciekawego kraju.

W ciągu kilkudniowego pobytu w Cluj napróżno starałem się odszukać mieszkających tam Polaków. Dopiero w dzień wyjazdu miałem możność złożyć wizytę jedynej Polce, jaką zdołałem odnaleźć, rodowitej lwowiance, gościnnej i miłej małżonce inż. Ciortea. Podobno prócz pani inżynierowej mieszkają w Cluj tylko dwie Polki.

Nic więc dziwnego, że w tem obcem zupełnie, różnojęzycznem mieście ogarnęło mnie wzruszenie, kiedy wśród postaci posągowych okalających pomnik Mateusza Korwina, ujrzałem postać króla Stefana Batorego, a na jednej z kamienic tablicę pamiątkową generała Bema.

Roman Goldman.

DLACZEGO URZĄDZAMY WYCIECZKI?

Urządzanie wycieczek ma wieloraki cel: uczy nas poznawać nasz kraj, kształci nas, uczy nas wystąpień grupowych, ujętych w karby organizacyjne i podporządkowanych planowemu kierownictwu, wreszcie przyczynia się do szerzenia turystyki i daje, chociażby minimalny zarobek ludności zwiedzanych okolic.



Pałac w Jabłonnie k. Warszawy, ongiś siedziba ks. Józefa Poniatowskiego.

Jakież są możliwości przeciętnego oddziału Związku Strzeleckiego? Być może spotkam się tu z zarzutem, że wycieczki są bądź kosztowne, że dany oddział Związku znajduje się w okolicy, specjalnie ubogiej w miejscowości, godne zwiedzania. Autor tego artykułu zna takie strony.

Ale nie rezygnujcie tak łatwo, obywatele. Nadchodzą piękne, letnie niedziele. Czyż mamy siedzieć w takie dni w domu i jak senne muchy wałęsać się po ulicy?

Już na parę dni przedtem komendant sam, lub przy pomocy znających okolicę strzelców, wybiera jakiś punkt wycieczki. Jeśli to będzie oddział stołeczny, to przebierać może jak w ulęgałkach: historyczny zamek w Czersku, pałac Potockich w Jabłonnie, Żelazowa Wola — miejsce urodzenia Szopena, Zakroczym ze swemi, tonącemi w jarach uliczkami, jedno z najstarszych miast Mazowsza... Z Bielska zrobimy wycieczkę do wielkiej zapory wodnej w Wapienicy lub w Porąbce na Sole. Okolice Wilna i Lwowa obfitują na każdym kroku w godne zwiedzenia miejscowości. Z Łęczycy idziemy do starożytnego tumu, z Łodzi do Łagiewnik i t. d.

Oczywiście, że przed takim wymarszem komendant powinien wiedzieć, dlaczego wybrał tę a nie inną miejsowość i powinien po drodze lub na miejscu wytłumaczyć strzelcom, na czem polega pamiątkowe znaczenie miejscowości.

Nie dość tego. Przyszedłszy do celu wycieczki zainteresujcie się nim sami, próbując nawiązać z mieszkańcami pogawędkę na obchodzący was temat.

Przy tej sposobnośc przekonacie się niejednokrotnie, jak dalece gadka lub podanie ludo-

we spaczyło prawdziwy sens rzeczywistości. Tak więc o resztkach okopów, w których w roku 1655 obwarowali się Szwedzi, którzy podówczas najechali Polskę, powiedzą wam, że to są okopy „Szwedaków", ale kiedy tu przyszli, co złupili i jaki był koniec tej wyprawy — nie wiedzą nic. Kiedy indziej, samotna mogiła na rozstaju, którą wskażą wam jako zapomniany grób powstańca, okaże się grobem samobójcy.

W zeszłym roku podczas pobytu w Podhajcach nikt mi nie umiał wskazać pobojowiska, sławnego z bohaterskiej obrony Jana Sobieskiego i z jego zwycięstwa. Odsyłano mnie od jednej figury do drugiej—czy to nie wstyd? I czy nie jest pięknem zadaniem najlepszej młodzieży, zjednoczonej w szeregach Związku Strzeleckiego, wyjaśnienie tych rzeczy i pochwalenie się przed innymi, że my na swym terenie mamy taką a taką osobliwość... A czyż to nie przyjemnie



Charakterystyczne domy z podcieniami na rynku w Podkamieniu.

na zadane sobie pytanie umieć poinformować o dacie powstania tego budynku, o tem, na jaką intencję postawiono tę figurę świętego, lub co znaczą te przysadziste kamienne krzyże, wyglądające z ziemi.

Wycieczki tego rodzaju muszą być bardzo zdyscyplinowane. Nikomu ze współobywateli nie może być wyrządzony najmniejszy uszczerbek w postaci uszczkniętego owocu, zerwanego kwiatu, wyniszczonej trawy — i o co tak łatwo! — zaprószonego ognia.

Podczas wycieczki jest bardzo łatwo o szerzenie idei strzeleckiej, czy to za pomocą propagandy słownej, czy też samym swym wyglądem i zachowaniem się. Znacie czarodziejskie oddziaływanie munduru i zwartego szyku? Któryż z młodych ludzi, widząc Was w sprawnym szyku, podziwiając Wasze wzorowe zachowanie się, nie zechce należeć do Waszego zespołu?

Witold Wroński.

NA CO ZUŻYTA BĘDZIE POŻYCZKA INWESTYCYJNA

W dniu 8 czerwca odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Sławka posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem powzięto uchwałę w sprawie podziału kwoty. uzyskanej w gotówce z Pożyczki Inwestycyjnej.

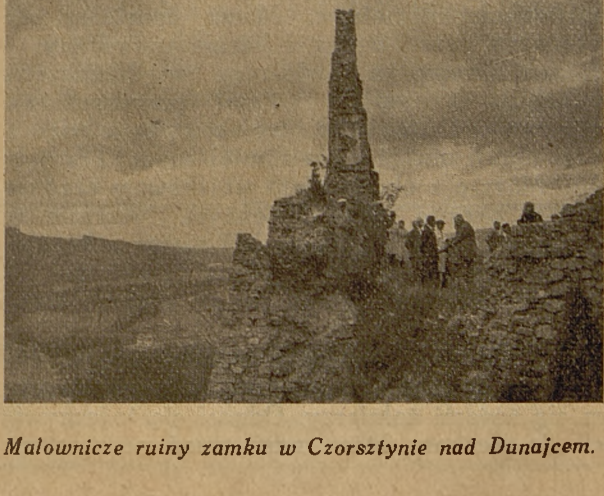
Kwotę tę w wysokości 152.300.000 zł. rozdysponowano całkowicie na prace i inwestycje, nieprzewidziane w budżecie państwowym.

Z sumy tej Komitet Ekonomiczny Ministrów już przed paru tygodniami przeznaczył 50 milj. zł. na roboty drogowe.

Zgodnie z ostatnią uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów, z pozostałej kwoty Pożyczki Inwestycyjnej przeznaczono na roboty wodne 25 milj. zł., na zatrudnienie bezrobotnych w obrębie samorządów i w dziedzinie budownictwa państwowego 24,5 milj. zł., na cele inwestycyjne, związane z przebudową ustroju rolnego 13 milj. zł., na cele morskie i budowę urządzeń portowych w Gdyni oraz na cele elektryfikacyjne 31,8 milj. zł. Reszta, t. j. 8 milj. zł., przeznaczona została na różne cele, jak budowle państwowe w zakresie działalności Min. Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. i Ministerstwa Sprawiedliwości oraz na budowę Kościoła Opatrzności.

Z ogólnej kwoty, uzyskanej z Pożyczki Inwestycyjnej, która wpływa stopniowo w ratach miesięcznych, 110 milj. zł., zostaną użyte na inwestycje jeszcze w ciągu bieżącego roku budżetowego.

W ten sposób Pożyczka Inwestycyjna w poważnym stopniu uzupełni środki z budżetu państwowego i budżetów przedsiębiorstw państwowych. oraz z Funduszu Pracy, przeznaczane dotychczas na cele inwestycyjne.



Malownicze ruiny zamku w Czorsztynie nad Dunajcem.

Kpt. JÓZEF BARAN
instr. C. I.W. F. w Warszawie

UCZMY SIĘ MASZEROWAĆ

(Znaczenie marszu jako ćwiczenia przysposobienia wojskowego).

Uwagi techniczne — zaprawa.

Chód jest bezwątpienia podstawową czynnością ruchową człowieka od początku jego istnienia, aż do dziś. Przeciwnie, możnaby nawet powiedzieć, że dawniej chodzono więcej, dziś bowiem liczne środki lokomocji przyczyniły się do tego, że ludzie, zwłaszcza w miastach, chodzą mało. Wartość chodu ma bezwątpienia pewne znaczenie dla organizmu, jest ona jednak raczej natury hygienicznej, aniżeli ćwiczebnej — chód też nie zalicza się do sportów. Wyższą formą chodu jest marsz. Jest to już ćwiczenie sportowe. Wielu ludziom zdaje się, że gdy potrafią chodzić, to marsz będzie dla nich rzeczą łatwą, a tymczasem dobry trener wykaże im wiele błędów nawet w pracy nóg, czy tułowia, a potem jeszcze potrzeba będzie długiego ćwiczenia, aby wejść do drużyny marszowej, mającej wziąć udział w zawodach.

Zwykły codzienny nasz chód różni się od chodu marszowego krótszym krokiem, mniejszą liczbą kroków na minutę, niewykorzystaniem, lub słabem wykorzystaniem pracy tułowia i rąk, a często szeregiem wadliwych ruchów, niepomagających wcale do szybkiego poruszania się naprzód. Marsz jest więc wykonywany według pewnych ustalonych reguł i odznacza się jednolitą dla wszystkich techniką wykonania. Określiłbym więc marsz jako pokonywanie przestrzeni z pewną szybkością. Na szybkość marszu składa się:

1) długość kroku,
2) liczba kroków na minutę, czyli tempo,
3) odpowiednia (prawidłowa) praca nóg, tułowia i rąk.

Oczywiście marsz łączy się już z pewną, i to dużą odległością. Dla mężczyzn od wieku poborowego począwszy przestrzeń ta zaczyna się najmniej od 10 klm. i idzie wzwyż, aż do kilkudziesięciu kilometrów. Marsz sportowy, tak popularny przed wojną i licznie uprawiany w krajach Europy, a zwłaszcza w Niemczech i Anglji, po wojnie ustąpił pierwszeństwa marszom o charakterze wojskowym, a więc z karabinem i obciążeniem zmniejszonem lub pełnem. Marsze z obciążeniem wojskowem rzadkie były w okresie przedwojennym. Jedynie w Niemczech dość popularny był marsz z karabinem i obciążeniem (16 klg.) na przestrzeni 50 klm., jednak nie cieszył się on większą frekwencją.

Wojna światowa potwierdziła znowu dobitnie powiedzenie Napoleona, że bitwy wygrywa się nogami żołnierzy. Odnosi się to oczywiście do piechoty, która musi umieć maszerować sprawnie, aby wygrać bitwę, zdobyć i utrzymać zajęty teren. A ponieważ dewizą jest dziś powiedzenie „naród pod bronią", wszyscy więc powinni się zaprawiać w marszach. Zawody marszowe zespołowe stały się też ważną formą i czynnikiem przysposobienia wojskowego. Przedewszystkiem zawody te mają obecnie charakter zespołowy. To jest, według mnie, najważniejsza zdobycz, jeżeli chodzi o praktyczne stosowanie marszów. Nie o to bowiem chodzi, aby wybitnie utalentowana jednostka popisywała się swoimi wyczynami, ale całe zespoły mogły wykonywać sprawnie bez większego wysiłku duże etapy dzienne. Na wojnie walka masy i zdolność marszowa tych mas, a nie jednostek, będzie decydowała.

Dzięki armji, Związkowi Strzeleckiemu, oraz organizacjom przysposobienia wojskowego, zawody marszowe rozpowszechniły się w całej Polsce, stając się popularną postacią sportu.

Marsze Sulejówek — Belweder, Marsz Szlakiem Kadrówki, Marsz Szlakiem II Brygady i wiele innych lokalnych gromadzą na starcie coraz liczniejsze zespoły i przynoszą co roku coraz lepsze rezultaty. Bardzo miłym objawem jest, że wielka różnica, jaka dzieliła do niedawna zespoły wojskowe od zespołów przysposobienia wojskowego, na niekorzyść tych ostatnich, zmalała bardzo. Poziom jest coraz więcej wyrównany — a o to właśnie chodzi.

Strzelec powinien maszerować równie dobrze, jak żołnierz służby czynnej, gdyż na wypadek, gdyby Ojczyzna znalazła się w potrzebie on pierwszy znajdzie się w szeregach, a



W drodze po zwycięstwo...



Strzelcy na szlaku Sulejówek — Belweder.

szybkość marszu jest niemniej ważna w pierwszym okresie działań, gdy rozchodzi się właśnie o jaknajszybsze uchwycenie ważnych nieprzyjacielskich punktów linij terenowych, czy też podjęcie błyskawicznych działań celem zaskoczenia przeciwnika. Działania nasze odbywać się będą na wielkich przestrzeniach, a więc tem większą rolę odegrają w nich marsze.

Naszkicowawszy tak pobieżnie znaczenie marszu jako ważnego czynnika w przysposobieniu wojskowem, zajmiemy się pokrótce zasadami techniki i treningu, podkreślając to, co dla marszu jest najważniejsze.

Krok marszowy.

Długość kroku jest indywidualna, zależna od wzrostu i długości nóg ćwiczącego, a waha się od 90 do 110 cm., jak wykazały badania poczynione na licznych drużynach, biorących udział w Marszu Szlakiem Kadrówki. Krok powinien być swobodny, bez skrętu tułowia i chwiania się na boki. Stopy powinny być stawiane o ile możności równolegle i blisko siebie w linji środkowej, po której się poruszamy. Błąd w prawidłowem stawianiu stopy zdarza się najczęściej u początkujących, a mści się srogo na długości kroku i szybkości marszu. Krok zbyt długi nie jest celowy, gdyż męczy więcej, aniżeli daje korzyści na zyskaniu szybkości. Wydłużenie i wyćwiczenie kroku należy przeprowadzać w pierwszych ćwiczeniach marszowych, gdy pracujemy nad techniką marszu.

Tempo marszu.

Tempem marszu nazywamy liczbę kroków na minutę. Drużyna mało ćwiczona zaczyna od 120 kroków na minutę. Szybkość ta może wzrosnąć do 160 i więcej kroków na minutę. Doświadczenia wykazały, że najdogodniejsze możliwe do utrzymania jest tempo 150 kroków na minutę. Na finiszu możliwe jest zwiększenie tempa 155 — 160 kroków na minutę. Dalszy wzrost tempa jest możliwy, lecz nietylko nie daje korzyści, ale powoduje skrócenie kroku, a nawet szybkości posuwania się. Jak wzmiankowaliśmy tempo rozpoczyna się wolno od 120 — 130 kroków i zwiększa się w miarę zaprawy do 150 na minutę. Zwiększanie to powinno być systematyczne i dostosowane do wyrobienia najsłabszych zawodników. Ogromnie ważną i wprost podstawową rzeczą jest umiejętność utrzymania *równomiernego tempa* w czasie zaprawy, a zwłaszcza w czasie zawodów. Ta właśnie umiejętność marszu w równem natężeniu daje najlepsze rezultaty. Drużyna nie powinna nigdy dać się ponieść chwilowemu podnieceniu, ani też nieopanowanej konkurencji, a maszerować zawsze według własnej szybkości przeciętnej.

Jeżeli przeciwnik mijający jest rzeczywiście szybszy to i tak chwilowy wysiłek nic nie pomoże. Może kilometr, może 2 lub 3 wytrzymamy obok niego, ale później pozostaniemy w tyle, a wskutek nadmiernego wysiłku organizm nasz nieprzyzwyczajony opadnie na siłach i rezultat będzie znacznie gorszy, aniżeli ten na jaki nas było stać. Jeżeli znów przeciwnik będzie słabszy, to niewątpliwie po pewnym czasie odda nam utracony teren. Zadanie nadawania i utrzymywania odpowiedniego tempa należy do kierownika drużyny.

Dobór ludzi do zespołów.

Aby tempo marszu było równe i jednolite, muszą być dobrani do zespołów zawodnicy jednego możliwie wzrostu, oraz jednakowej możliwie wagi, budowy — i usposobienia duchowego. Naturalnie, że są to rzeczy trudne i mówimy tu o ideale zespołu. (d. c. n.)

Od Administracji

Czas odnowić prenumeratę na III-ci kwartał 1935 r.

ŻAŁOBNE POSIEDZENIE ZW. STRZELECKIEGO.

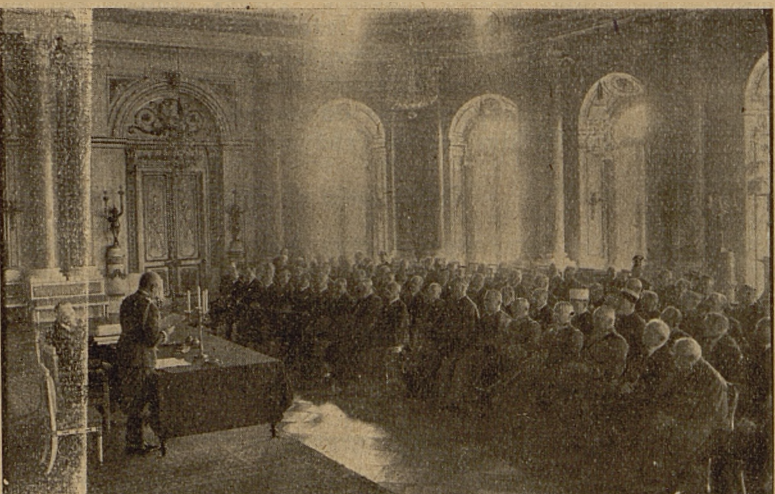
W dniu 12 czerwca odbyło się w Krakowie, w lokalu Zarządu Okręgu Nr. 5 na Oleandrach Żałobne posiedzenie Rady Naczelnej Zw. Strzeleckiego. Porządek dzienny obejmował tylko jeden punkt: złożenie hołdu pamięci Wodza Narodu, Marszałka Piłsudskiego.

Obszerne sprawozdanie z Rady Naczelnej podamy w następnym numerze.

ŻAŁOBNY HOŁD SEJMU I SENATU.

W dniu 6 czerwca odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie nadzwyczajnej sesji Sejmu. Posiedzenie to poświęcone było złożeniu hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego. Na posiedzenie to przybyli wszyscy członkowie Rządu, podsekretarze stanu i wielu innych dostojników. Po odczytaniu zarządzenia Prezydenta R. P. zwołującego nadzwyczajną sesję obu Izb p. marszałek wezwał obecnych do oddania hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu przez chwilę skupionego milczenia. Posłowie wszystkich klubów i członkowie Rządu powstali z miejsc, salę zaległa cisza. Po oddaniu hołdu pamięci Zmarłego Wodza p. marszałek Sejmu podziękował wszystkim ciałom ustawodawczym innych państw, które zamanifestowały swe współczucie z naszym bólem. Następnie marszałek zawiadomił o zmianach, jakie zaszły w Rządzie od chwili zamknięcia sesji zwyczajnej Sejmu w dniu 28 marca r. b. , a po odczytaniu wniosków, które wpłynęły do laski marszałkowskiej posiedzenie zamknięto.

Podobny przebieg miało posiedzenie Senatu.



Dnia 6 b. m. pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzplitej odbyło się inauguracyjne posiedzenie Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego.

ZIEMIA Z BEZDAN I LASKU KONSTANTYNOWSKIEGO.

Dnia 6 b. m. pociągiem nocnym wyjechała do Wilna delegacja „Bezdańczyków", aby pobrać ziemię z miejsca straceń w Wilnie oraz ze stacji kolejowej Bezdany, jako z miejsca pamiętnej walki bojowców, odbytej 26 września 1908 r. pod osobistem kierownictwem Józefa Piłsudskiego. Delegację prowadzi „Bezdańczyk" Aleksander Lutze-Birk.

Do Komitetu nadeszły już ziemie z miejsca straceń w Piotrkowie Trybunalskim oraz z Siedlec, z miejsca stracenia Władysława Rawicza wraz z 8 powstańcami 1863 r.

W dniu 6 b. m. odbył się akt uroczysty pobrania ziemi z grobów bojowników 1905 r. w lasku konstantynowskim.

Akcja pobierania ziemi z miejsc straceń trwa w całym kraju. Ziemia ta będzie złożona w urnach oraz zsypana na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu w Krakowie.

W związku z tem Komitet ustalił datę wyruszenia wielkiej delegacji robotniczej do Krakowa na dzień 15 b. m.

PIERWSZE POSIEDZENIE NACZ. KOMITETU UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA.

W dniu 7 czerwca, we czwartek w sali Assamblowej na Zamku królewskim w Warszawie odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej posiedzenie konstytuujące Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Na posiedzenie przybyło około 130 osób, powołanych przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej, a mianowicie: p. premjer Sławek, marszałkowie Izb ustawodawczych, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły, byli premjerzy — prof. Bartel, Prystor, Jędrzejewicz i Kozłowski, ks. kardynał Kakowski, wszyscy członkowie rządu, prezes N. I K. gen. Krzemieński, prezesi — Sądu Najwyższego, Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Prokuratorji Generalnej, wiceprezes Organizacji Weteranów 1863 r. Wiktor Malewski, inspektorowie armji, wojewodowie, ks. biskup Gawlina, przedstawiciele episkopatu katolickiego, prawosławnego, luterańskiego, ewangelicko - reformowanego, nadrabin prof. M. Schor, mufti dr. Szynkiewicz, Hachan karaimów Seraja Szapszał, rektorzy szkół akademickich i prezesi towarzystw naukowych Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna, Poznania, Katowic i Grudziądza, oraz szereg osób, również jak powyższe, powołanych imiennie przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godz. 11.10 P. Prezydent wszedł na salę i otworzył posiedzenie przemówieniem, w którem uzasadnił konieczność powstania Naczelnego Komitetu Uczcze-

nia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, a następnie udzielił głosu gen. Wieniawie-Długoszowskiemu, który z Jego polecenia przeprowadził prace przygotowawcze. Gen. Wieniawa-Długoszowski wygłosił referat na temat projektów uczczenia pamięci Marszałka, biorąc pod uwagę specjalnie Warszawę i Kraków.

PIELGRZYMKA Z FRANCJI DO KRAKOWA.

Francuskie Towarzystwo „Amis de la Pologne" („Przyjaciół Polski") organizuje wycieczkę do Krakowa i na Kopiec Marszałka Piłsudskiego. Uczestnicy wycieczki zabiorą ze sobą ziemię z pobojowiska pod Verdun oraz z pól bitew, gdzie walczyli ochotnicy polscy we Francji.



Prezydent Republiki Estońskiej Pan Konstanty Paets, powracając z Truskawca do Tallinu zabawił 1 dzień w Warszawie jako gość Pana Prezydenta Mościckiego.

REEMIGRANCI Z FRANCJI BĘDĄ ZATRUDNIENI W KAMIENIOŁOMACH.

W niedługim czasie spodziewane jest przybycie do kraju wielkich partyj robotników - emigrantów polskich z Francji.

Istnieje projekt ulokowania części tych robotników w kamieniołomach, które zamierzają znacznie rozszerzyć swą produkcję.

ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ KU CZCI MARJI CURIE-SKŁODOWSKEJ.

Dn. 11 b. m. odbyło się w Warszawie odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Marji Skłodowskiej - Curie na gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Na uroczystość przybyli wicemin. oświaty prof. Chyliński, wiceprezydent miasta Olpiński, członkowie rodziny znakomitej uczonej, rektorzy wyższych uczelni oraz przedstawiciele świata naukowego.

Akt odsłonięcia tablicy był poprzedzony akademją na dziedzińcu muzeum, w czasie której przemówienia wygłosili: prof. Kalinowski, kierownik pracowni fizycznej Muzeum Przem. i Rolnictwa, prof. Dorabialska ze Lwowa, prof. Wertenstein oraz prezes Muzeum Przem. i Rol. prof. A. Ponikowski.

Po tych przemówieniach wszyscy obecni na akademji udali się przed fronton gmachu muzeum, gdzie prezes prof. Ponikowski dokonał odsłonięcia tablicy.

Napis na tablicy z bronzu ma brzmienie następupujące: „W tym gmachu w pracowni fizycznej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, kierowanej przez J. J. Boguskiego w latach 1890—91 rozpoczęła pracę na polu naukowem Marja Curie-Skłodowska. 1867 — 1934".

POMNIK POLAKÓW POLEGŁYCH W GRECJI.

Słynne z bohaterskich walk o niepodległość Grecji miasto Missolonghi postanowiło na cmentarzu „Bohaterów narodowych" wystawić pomnik dla uczczenia poległych w powstaniu greckiem w 1826 r. ochotników polskich. Na pamiątkę owych walk przed 100 lat wybiło miasto Missolonghi złoty medal pamiątkowy, który obecnie złożyło na ręce chargé d'affaires Rzplitej w Atenach.

Urna z ziemią z grobów poległych pod Missolonghi przesłana będzie wraz z ziemią z Rethymno na Krecie i Arta na Peloponezie na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

DEMONSTRACJA PRZECIWKO BISKUPOWI ŁOSIŃSKIEMU.

Drohobycz, 3.6 (tel. wł.). — W związku z pobytem w Truskawcu biskupa kieleckiego, ks. Łosińskiego, byli wojskowi Drohobycza, Borysławia, Truskawca i okolicy w liczbie około 500 osób udali się do zarządu zdrojowego i za pośrednictwem delegacji zażądali od dyrektora zakładu zdrojowego d-ra Romana Jarosza, aby spowodował wyjazd biskupa z Truskawca. Dr. Jarosz przyrzekł rozpatrzeć życzenie delegacji.

Na murach Drohobycza, Borysławia i Truskawca ukazały się klepsydry, zawiadamiające o śmierci cywilnej biskupa Łosińskiego.

NOWINY SPORTOWE

WIELKI KOLARSKI WYŚCIG SZOSOWY „CENTRY".

Wielki wyścig szosowy firmy Centra na dystansie 723 km. na trasie Warszawa — Włocławek — Poznań — Łódź — Warszawa wygrał Kapiak Józef (Prąd — Warszawa) przed Boberem (Orkan — Warszawa) i Kudlakiem (Prąd — Warszawa). Czas zwycięzcy wynosi 27 godz. 34 min. i 45.8 sek. Daje to przeciętną 28 km. na godzinę.

MISTRZOSTWA POLSKI W PIŁCE WODNEJ.

Rozpoczęte mistrzostwa piłki wodnej dały następujące wyniki: Makkabi (Kraków) — A. Z. S. (Warszawa) 3:2. Cracovia — A. Z. S. (Warszawa) 2:5.

MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG KAJAKOWY NA DUNAJCU.

Odbyty poraz drugi wyścig górski na trasie Nowy Targ — Nowy Sącz dał następujące wyniki: jedynki składane — 1. Hradecky (Austrja) 7:20:31 godz.; 2. Landentenger (Austrja); 3. Svoboda (Czechosłowacja); jedynki składane pań — 1. Breidschneider (Niemcy) 8:10:24 godz.; 2. Kemter (Niemcy); 3. Angelusówna (Polska); dwójki składane — 1. Kalisch-Steinhuber (Austrja); 2. Aulenbacg-Mugenthaler (Niemcy); 3. Kozubek-Ruske (Niemcy); jedynki sztywne szwedzkie — 1. Legutko (Polska) 7:46:15; 2. Dybiec (Polska); 3. Nowak (Polska); dwójki sztywne — 1. Nałowicz-Weiss (Nowy Targ); 2. Bracia Cieślakowie (N. Targ); 3. Dzięciołowski-Sowiński.

Z GIER TENISOWYCH O PUHAR DAVISA.

W ćwierćfinałowych rozgrywkach o puhar Dawisa Polska została pokonana przez zespół Afryki Południowej w stosunku 3:2. W grach pojedyńczych Farqarson pokonał Hebdę i Tarłowskiego, przyczem ci sami nasi gracze pokonali Kirbyego. Natomiast w grze podwójnej para afrykańska pokonała parę naszą Hebda — Tłoczyński.

HELJASZ PRÓBUJE POBIĆ REKORD W KULI OBURĄCZ.

Znany miotacz poznańskiej Warty Heljasz, probował ostatnio pobić rekord świata w rzucie kulą oburącz. Przy pierwszej próbie do pobicia rekordu zabrakło naszemu miotaczowi 12 cm. Ostatniej niedzieli powtórzona próba znów się nie powiodła, zabrakło 2 cm. Może w myśl zasady „do trzech razy sztuka" uda się ona nareszcie przy następnej trzeciej próbie. Heliasz uzyskał wynik 28 m, 66 cm.

WALASIEWICZÓWNA TRACI REKORD ŚWIATA W BIEGU 100 M.

Młoda amerykanka Helena Stephens uzyskała w biegu na 100 m. czas 11.6 sek. t. j. o $^1/_{10}$ sek. lepszy od dotychczasowego rekordu świata Walasiewiczówny.

NIEPOWODZENIE WISŁY W BELGJI.

W Brukseli odbył się międzynarodowy turniej piłkarski z udziałem krakowskiej Wisły. Wisła po wygraniu spotkania z niemieckim klubem Chemnitzer F. C. w stosunku 7:5 przegrała następnie dwa spotkania a to z K. S. Ajaks 3:2 i K. S. Liersche 3:2. W ten sposób Wisła zajęła dopiero czwarte miejsce w turnieju.

NEMIECKIE ZESPOŁY ODNOSZĄ ZWYCIĘSTWA.

W zawodach międzymiastowych piłki nożnej Kraków — Berlin zwyciężyli piłkarze Berlina 2:0. Zwycięstwo to należało się raczej krakowianom, którzy byli cały czas stroną atakującą i pozatem pierwszą bramkę strzelił niepotrzebnie w zamieszaniu podbramkowem sam obrońca Krakowa. Niemniej atak krakowski nie umiał sobie dać rady pod bramką i to zdecydowało o przegranej. W roku ub. w Berlinie wygrał Kraków 1:0.

Dwa spotkania świąteczne W. A. C. (Wiedeń) z Lwowską Pogonią przyniosły w pierwszym dniu zwycięstwo W. A. C. w stosunku 7:2 w drugim wynik był 2:2.

Victorja (Berlin) — Ł. T. G. S. (Łódź) spotkanie to, po brutalnej grze drużyny niemieckiej, dało wynik 3.2. W drugim dniu Niemcy zmierzyli się z Ł. K. S. wygrywając 4:1.

W Wielkich Hajdukach tamt. Ruch został pokonany przez Dresdener Sportklub w stosunku 2:1.

HODOWLA GOŁĘBI POCZTOWYCH

w sekcji H. G. P. „Orzeł" V. 68 przy Z. S. w Chrzanowie.



Za chwilę skrzydlaty goniec poniesie pilny meldnuek...

Gołąb pocztowy już od czasów najdawniejszych, służył jako pośrednik (Grecy), którego wysyłano z różnemi wiadomościami. Był to pierwszy etap zastosowania gołębia pocztowego jako środka komunikacji. Drugi etap, to użycie gołębia pocztowego dla celów wojskowych (Aleksander Macedoński) jak naprzykład: zawiadamianie oblężonych o sytuacji, prośba o pomoc i t. p. Z czasem telegraf z powodzeniem zastąpił porozumiewanie się na odległość przy pomocy gołębi i od tego czasu gołąb pocztowy zaczął coraz mniej wchodzić w użycie, zastępowany telefonem bez drutu. I ten jednak wynalazek niedługo królował bezkonkurencyjnie, gdyż został usunięty przez tak zwany aparat podsłuchowy. Teraz więc dyskrecja jaką zapewniał telefon bez drutu została zakwestjonowana i nie był on w stanie spełniać całkowicie swego zadania. Nastąpił zwrot do gołębi pocztowych, zaczęto się z większem zaufaniem odnosić do gołębi jako do środka porozumie-

nia na odległość. Od tego czasu wszystkie państwa intensywnie zaczęły uprawiać hodowlę gołębi pocztowych, urządzając niejako w ten sposób wyścig ulepszania rasy gołębia pocztowego, powodując się myślą, że im dane państwo będzie miało lepsze gołębie, tem pewniej będzie mogło na nich polegać. Najlepsze hodowle gołębiarstwa pocztowego w Europie znajdują się w Belgji, Anglji, Francji i Niemczech. Jak wielką wagę do hodowli gołębi pocztowych przywiązują w Europie wielkie mocarstwa, oświetlają następujące dane hodowlane: w Niemczech jest zarejestrowanych 64.000 hodowców z ilością 2.000.000 gołębi pocztowych. W Belgji produkuje się rocznie 9.350.000 obrączek rodowych dla gołębi pocztowych. Widzimy więc z tego, że i Polska nie powinna w tyle pozostać, lecz postępować naprzód i starać się nie tylko o wyrównanie, ale nawet o-przewyższenie — to właśnie zadanie ciąży w pierwszym rzędzie na sekcjach H. G. P. przy Z. S.

Hodowla gołębi pocztowych przy Z. S. w Chrzanowie datuje się od r. 1932, której rozwojowi przyświęca piękny cel, jakiemu mają służyć gołębie polskie. Członkowie Sekcji „Orzeł" przy Z. S. w Chrzanowie pracują w dziedzinie hodowlanej goł. poczt., nad ulepszeniem jakości polskiego gołębia pocztowego, aby w razie potrzeby z całą pewnością mógł spełnić swe zadania. Dużo w swym postępie Sekcja ma do zawdzięczenia prezesowi Oddziału Z. S. w Chrzanowie ob. dr. Wandyczowi. Dzięki jego poparciu Sekcja stanęła na wysokości swego zadania. Sekcja posiada obecnie własny zegar systemu „Benzing", służący do konstatowania przylotu gołębi pocztowych z lotów konkursowych. Jest to wielkiem dobrodziejstwem dla Sekcji, gdyż tylko dzięki temu zegarowi praca Sekcji może być należycie prowadzoną i uznawaną przez Zjednoczenie P. S. H. G. P. i Krakowski Okręgowy Zw. Hod. Goł. Poczt., D. O. K. V.

Sekcja posiada również 3 kosze, służące do transportowania gołębi pocztowych na loty.

Praca Sekcji w r. 1934 przedstawia się następująco: sezon lotowy rozpoczęto dnia 19 maja lotem obowiązkowym nakazanym przez „Zjednoczenie". Pierwszy lot obowiązkowy odbył się z Cieszyna (70 km) drugi z Wielunia (133 klm). Następnie odbyto loty sportowe: Siedlce (303 km.), Białystok (420 km.), Wilno (640 km.), Kutno (230 km), jako lot narodowy i Turmont (775 km.).

Loty gołębi młodych — loty ćwiczebne: Kraków (40 km.), Katowice (38 km.), Myszków (57 km.), Lubliniec (70 km.), Częstochowa (82 km.) i Piotrków (140 km.). Loty konkursowe: Cieszyn (70 km.), jako lot obowiązkowy. Loty sportowe: Radomsko (103 km.), Ostrów Wlkp. (203 km), Poznań (303 km.) i Warszawa (256 km.). Trzy pierwsze loty sportowe były zarazem lotem o mistrzostwo miasta Chrzanowa w trzech etapach, które urządziła sekcja „Orzeł" wspólnie z sekcją przy Z. R. w Chrzanowie, a w którym to 1 miejsce oraz tytuł mistrza zdobył członek Sekcji „Orzeł" Z. S.

Oprócz lotów Sekcja brała żywy udział w licznych lotach propagandowych np. w masowych wzlotach goł. pocz. jakie miały miejsce w Krakowie — pierwszy dnia 29.VI. ub. r. z okazji Święta Morza, drugi 6.VIII. z okazji uroczystości rozpoczęcia budowy Kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz w licznych wzlotach miejscowych z okazyj uroczystości Z. S. Również Sekcja okazywała żywe zainteresowanie się wystawami. Dnia 4.XI. wzięła udział w wystawie organizowanej przez P. R. przy Z. S. w Chrzanowie, na której gołębie pocztowe Sekcji zdobywają 1 miejsce, prócz tego Sekcja wzięła udział w wystawie w Gnieźnie.

Tak więc Sekcja „Orzeł" Z. S. mimo tego, że jest organizacją bardzo młodą, nietylko dorównała, ale nawet przewyższyła w wynikach swej pracy wszystkie towarzystwa h. g. p. w powiecie Chrzanowskim zajmując dosyć poważne miejsce (jeszcze nieustalono dokładnie jakie) w Okręgu Krakowskim.

Sekcja pracuje nadal pod hasłem „wszystko dla dobra Ojczyzny".

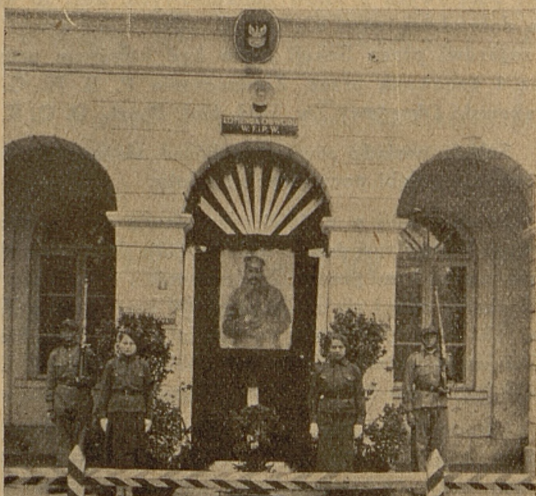
Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

Na wieść o zgonie Pierwszego Marszałka Polski głęboka żałoba objęła całą KRYNICĘ. Przez cały poniedziałek gromadzili się w świetlicy Z. S. członkowie, wyczekując w smutku wiadomości przez radjo. Tegoż dnia wieczorem odbył się apel członków, na którym odczytano orędzie Pana Prezydenta R. P. i wysłuchano przemówienia v.-prezesa dr. Zarzyckiego. We wtorek, podczas żałobnej Mszy Św. strzelcy pełnili honorową wartę przy katafalku. W tym dniu zebrał się Zarząd dla zredagowania i wysłania telegramu kondolencyjnego. Na czas od piątku rana do godz. 13-tej w sobotę zaciągnęli strzelcy wartę oficerską i strzelecką przy popiersiu Marszałka, które ustawione było na deptaku. Przed tem popiersiem odbył się w sobotę po Mszy Św. przemarsz wszystkich organizacyj. Uroczystości żałobne zakończyło ślubowanie członków Z. S. na wierność idei Założyciela Zw. Strzeleckiego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W przeddzień pogrzebu I. Marszałka Polski, ś. p. Józefa Piłsudskiego na rynku w LUBACZOWIE zaciągnął wartę honorową przed popiersiem Marszałka Piłsudskiego męski oddział Z. S. w Lubaczowie. Wartę pełniono przez całą noc aż do wieczora dnia następnego. Nazajutrz odbyła się na rynku, przed ustawionym ołtarzem żałobna Msza polowa. Mszy słuchało wojsko, Zw. Strz. i inne organizacje oraz szerokie rzesze społeczeństwa. Związek Strzelecki wystawił kompanję strzelców pod komendą ob. kom. pow. Argasińskiego. Po przemówieniach odbył się przemarsz przed trumną ustawioną na rynku. Wieczorem odbył się uroczysty apel żałobny wojska.

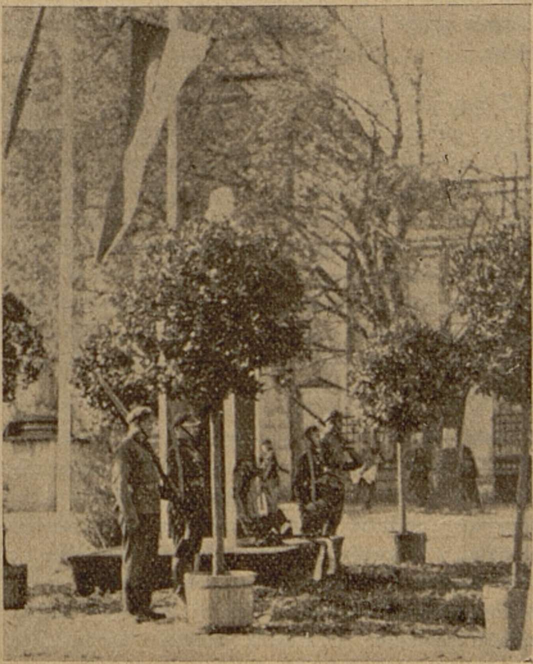
Na wieść o zgonie Pierwszego Komendanta Z. S. Marszałka Józefa Piłsudskiego, strzelcy samorzutnie przywdziali żałobę, okryli kirem portrety Marszałka i we wszystkich uroczystościach żałobnych brali żywy udział, rozumiejąc powagę chwili i stratę, jaką poniosło nasze Państwo. W PŁOCKU przed świetlicą, koło płyty ku czci poległych bohaterów, wystawiono, okryty żałobą, portret Marszałka, koło którego strzelcy i strzelczynie pełnili wartę honorową. W dniach od 15 do 18 maja włącznie oddawano hołd Wodzowi. Przed portretem zbierały się oddziały hołdownicze miejscowego garnizonu 4 p. s. k. i 8 p. a. l. oraz oddziały Z. S. Punktualnie o godz. 20. min. 45 oddziały prezentowały broń, jeden z oficerów przypominał, że o tej właśnie godzinie dotknęła Polskę niepowetowana strata, że śmierć nieubłagana zabrała ukochanego Wodza Narodu, poczem orkiestra odegrała marsza żałobnego. W ceremonji tej brały udział liczne rzesze mieszkańców miasta Płocka. W piątek odbyło się w katedrze płockiej uroczyste nabożeństwo żałobne. Przy katafalku strzelcy pełnili wartę honorową. Podobne nabożeństwa odbyły się we wszystkich oddziałach Z. S. w powiecie.

Dnia, 12 i 13 maja b. r. cały kraj obiegła straszliwa wieść, napełniła serca wszystkich Polaków głębokim smutkiem, nieukojonym bólem. Gdy na falach eteru doszła ta wieść do mieszkańców ŻÓŁKIEWKI, bardzo wielu nie chciało, nie mogło uwierzyć w to. Naród tak gorąco kochał swego Wielkiego Wodza, iż nie mógł sobie wyobrazić tego, by miało Go kiedyś zabraknąć. Jak w całym kraju, przy domach i sklepach Żółkiewki zawisły żałobne flagi, wiatr smutnie, przejmująco łopotał ich kirem. Komitet, w składzie przedstawicieli wszystkich organizacyj miejscowych zamówił 15.V b. r. w kościele parafjalnym mszę, na którą przybyły wszystkie miejscowe organizacje i szkoły. W piątek, 17 maja b. r. odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w kościele paraf. Przybyły wszystkie organizacje i liczne tłumy ludności, by oddać ostatni hołd pamięci Największego Bohatera Narodu. Po mszy żałobnej proboszcz ks. Bryłowski wzruszającemi słowami wyrażał ból i smutek, jaki ogarnął serca Polaków po stracie Marszałka Piłsudskiego. Zabrzmiał trzykrotnie smutny duet kornetów, wzywając wszystkich do ciszy, a tak wzruszająco i żałośnie, że kruszyły się serca a do oczu cisnęły się łzy. Strzelcy prezentowali broń. Chustki podnosiły się do oczu, gdzieniegdzie słychać było szlochanie, ocierano łzy — lud płakał. Po nabożeństwie uformował się pochód. Za pocztami sztandarowemi szły: oddziały strzeleckie, oddział Zw. Rez., drużyny harcerskie szk. powsz. żeńska i męska, oddział peowiaków, oddziały straży pożarnych, Stow. Młodz. Kat., oddział poborowych, i szkoły powszechne. Wszystkie oddziały ustawiły się frontem do budynku poczty i Kasy Spółdzielczej, przed którym mieścił się udekorowany kirem portret ś. p. Marszałka. Wokoło otaczały tłumy ludzi. Byli tam wszyscy młodzi i starzy. W pobliżu portretu stali: p. p. ppłk. Dubiński, vicestarosta krasnystawski, Niemiec,



Strzelczynie i strzelcy O. Z. S. w Płocku pełnili wartę przed portretem Marszałka.

członkowie Kom. Pob. i członkowie władz miejscowych. Tłumy stały cicho, poważnie, nieruchomo. Po odczytaniu Orędzia P. Prezydenta Rzplitej do Narodu, przez kier. szkoły powsz. ob. Chrząstka nastąpiły przemówienia: ob. Ryłki, naczelnika straży pożarnych i ob. Wilczyńskiego szefa oddziału Z. S. w Żółkiewce, który kreśląc zasługi, i trudy ś. p. Marszałka Piłsudskiego, wyraził w imieniu Związku Strzeleckiego przyrzeczenie wiernej służby dla Ojczyzny i postępowania w myśl idei Wielkiego Wodza Narodu. Po przemówieniach nastąpiła minuta milczenia, poczem chór mieszany osady Żółkiewka odśpiewał pieśń, p. t. „Cieniom Marszałka Piłsudskiego" orkiestra odegrała marsza żałobnego „W Mogile Ciemnej", poczem nastąpiła defilada. Zawarczał smutnie werbel, pochyliły się kirem okryte sztandary, zabłyszczały łzy w oczach peowiaków, strzelców, tłumów, wszystkich.



Podczas uroczystości żałobnych w Suwałkach straż honorową pełnili oficerowie i szeregowi Z. S.

Prężyły się postacie, defilowały szeregi maszerujących oddziałów, oddając ostatnie honory Wielkiemu Wodzowi Narodu Polskiego.

A. Miszczak.

Na wieść o zgonie Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego Zarząd Pow. Z. S. w SUWAŁKACH odbył żałobne posiedzenie, na którem odczytano orędzie Pana Prezydenta i uczczono pamięć Ukochanego Komendanta trzyminutową ciszą. Następnie wysłano depesze kondolencyjne do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Pani Marszałkowej Piłsudskiej oraz Komendy Głównej Z. S. Komenda powiatu Z. S. ustawiła przed popiersiem Marszałka Piłsudskiego na Placu Jego Imienia, wartę honorową, którą pełnili oficerowie i szeregowi Z. S. od dnia 13 do 19 maja włącznie.

P. M.



Przed świetlicą strzelecką w Kraśnem n/Uszą ustawiono przybrane kirem popiersie Marszałka.

W uroczystościach żałobnych w związku ze śmiercią Ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego za wybitną inicjatywą Związku Strzeleckiego, brało udział całe społeczeństwo KAŁUSZA i okolicy. Dnia 17-go o godz. 10 odbyło się nabożeństwo żałobne przy współudziale władz, reprezentantów Urzędów i Towarzystw. Bezpośrednio potem na rynku, przed ustawionem popiersiem Marszałka, prof. Straus odczytał Orędzie Pana Prezydenta i wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie w języku ruskim dał wyraz uczuciom smutku w podniosłem przemówieniu dyr. Barysz. Ze strony ludności żydowskiej przemawiał rabin tutejszy sławiąc cnoty Wielkiego Budowniczego Polski oraz dziękując Mu za opiekę jaką otoczył mniejszość. Straż przy popiersiu Marszałka pełnili oficerowie i strzelcy. Oprócz tego odbyły się nadzwyczajne posiedzenia Zarządu Powiatu i oddziału męskiego i żeńskiego oraz Tow. Przyjaciół Związku Strzeleckiego, na których odczytano orędzie Pana Prezydenta.

W BEREZOWIE pow. Stalin w dniu 14 b. m. odbyło się nadzwyczajne zebranie członków oddziału Z. S., zwołane na skutek zgonu Pierwszego Komendanta Zw. Strzeleckiego Józefa Piłsudskiego. Po krótkiem przemówieniu zarządzono 2 minutową ciszę celem uczczenia pamięci Wodza. Następnie odwołano wszelkie imprezy. Uchwalono sporządzić listę składek na Kopiec Marszałka Piłsudskiego zamiast wieńca na grób — zebrano zł. 19.50. Prócz tego, zebranie uchwaliło wysłać depeszę kondolencyjną do Pana Premjera. W dniu pogrzebu Marszałka odprawione zostało nabożeństwo żałobne w miejscowej cerkwi.



Strzelcy z Polany po defiladzie w dniu 3 maja.

Na wieść o zgonie Ukochanego Komendanta, Wodza i Twórcy Odrodzonej Ojczyzny, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w STAWISZYNIE już o godzinie 5-tej rano, dnia 13 maja, flagi spowite kirem ukazały się przed świetlicą. Następnego dnia, o godz. 9-tej rano odbyło się nabożeństwo żałobne, w którem wziął udział oddział żeński i męski Z. S. Po nabożeństwie wszystkie organizacje zgromadziły się przed gmachem Straży Pożarnej, gdzie wiceprezes Z. S ob. Kulas odczytał orędzie Pana Prezydenta i wygłosił przemówienie. Orkiestra odegrała hymn narodowy i Pierwszą Brygadę. W dniu 16.V odbyło się nadzwyczajne zebranie Zarządu Z .S., poświęcone pamięci Pierwszego Komendanta Z. S., które zagaił prezes ob. H. Łowicki, poczem odczytał orędzie Pana Prezydenta, a następnie Komendant ob. Preliński odczytał rozkaz Komendy Głównej Z. S. W dniu pogrzebu również wzięto udział w nabożeństwie żałobnem. Wartę honorową przed katafalkiem, na którym umieszczony był portret Marszałka, trzymali strzelcy. Podczas składania prochów ś. p. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego do grobów królewskich na Wawelu oddziały żeński i męski Z. S. przy udziale wszystkich członków zarządu i komendy złożyły ślubowanie. Urządzono zbiórkę wśród członków czynnych i współdziałających na Kopiec Marszałka, która dała zł. 42.90.

Dnia 25. V. b. r. zorganizowano oddział Z. S. w SIERSZY, koło Trzebini, pow. Chrzanów. Dobrze się stało, że właśnie w tym momencie, kiedy tak żywo poruszeni jesteśmy odejściem w zaświaty Pierwszego Komendanta naszego, kiedy umysły wszystkich obywateli nietylko w kraju, ale i poza jego granicami trudzą się nad sposobami uczczenia pamięci Nieodżałowanego Wodza Narodu, Siersza założyła oddział Z. S., którego stworzenie będzie częściowem wypełnieniem testamentu, pozostawionego nam przez Marszałka. — Cześć pracy!

(jotka)

Zarząd motocyklowego klubu Z. S. w BIELSKU uczcił Pamięć Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego na uroczystem żałobnem posiedzeniu. Sztafeta motocyklistów w składzie: kpt. sport. Stobika, vice-kap. Zycha, mag. Kusiaka, Juszczyka, Grygieczyka, oraz wiceprezesa klubu ppor. rez. Kloszka udała się motocyklami do Krakowa, przywożąc ze sobą ziemię z grobów Legjonistów z Bielska, w specjalnej urnie, którą złożyła uroczyście na budującym się Kopcu im Marszałka J. Piłsudskiego na Sowińcu. Uczestnicy sztafety wzięli pozatem udział w symbolicznem sypaniu kopca.

Zarząd Zw. Strzel. oddział WIŚNIOWIEC, pow. krzemienieckiego, na posiedzeniu żałobnem, odbytem dn. 14 maja b. r. powziął następującą uchwałę. Dla uczczenia Nieśmiertelnego Ducha Wskrzesiciela Polski i Jej Wielkiego Budwniczego, Pierwszego Komendanta Związku Strzeleckiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, przesyła zarząd na ręce prezesa Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego kwotę 100 zł. na zapoczątkowanie zbiórki na budowę Szkoły-Schroniska, w której dzieci-sieroty będą wychowywane w duchu Jego ideologji. Na ten cel deklaruje również przesyłać miesięcznie przez cały rok 50 procent składek swych członków.

Z powodu zgonu I. Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, odbył się w świetlicy męskiego oddziału Z. S. w LUBACZOWIE uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci zmarłego Wodza Narodu. Na wstępie ob. prezes Schreuber odczytał orędzie Pana Prezydenta. Następnie zarządzono 5-minutową ciszę. Na zakończenie odśpiewano pieśń „Pod Twą Obronę" i „Jeszcze Polska nie zginęła". Wieczór poświęcony pamięci zmarłego Wodza Narodu zgromadził w świetlicy około 70 strzelców. Obecni byli także przedstawiciele władz państwowych i strzeleckich z p .starostą Frankiewiczem na czele.

Dnia 3-go maja b. r. nowopowstały oddział Z. S. w POLSKIEJ WSI, czcząc uroczystą rocznicę, urządził manifestacyjny pochód. Przy dźwiękach miejscowej kapeli maszerował oddział Zw. Strzel. z pochodniami i lampionami, śpiewając pieśni legjonowe. Na czele pochodu jechał na koniu jeden z obywateli Z. S., który przebrany za krakusa wśród zieleni i kwiatów budził żywe zainteresowanie. Orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła". Na zakończenie obyw. ref. zaintonował rotę, którą podchwycili strzelcy i zebrana bardzo licznie ludność gminy. Po uroczystym capstrzyku wrócili strzelcy do świetlicy w Polskiej Wsi, gdzie po odśpiewaniu modlitwy rozeszli się do domów.

W niedzielę, dnia 5 maja b. r., po odprawie dla prezesów i komendantów oddziałów, zebrali się działacze Związku Strzeleckiego powiatu bialskiego wraz z gronem zaproszonych gości, ze starostą powiatowym d-rem Albertim na czele, w auli Państw. Seminarjum Nauczycielskiego w BIAŁEJ na „Święcone Strzeleckie". Święcenia dokonał ks. dr. Skarbek z Białej, składając Związkowi Strzeleckiemu życzenia. Skolei zabrali głos: prezes Zarządu pow. Z. S. ob. Opielowski, starosta powiatowy ob. dr. Alberti oraz prezes Zw. Legjonistów ob. urof. Lubaś. Do podniesienia nastroju uroczystości przyczynił się doborowy chór Z. S. połączony z orkiestrą pod batutą ref. wych. obyw. ob. Suchonia. Podniosła uroczystość święconego oraz wytyczne i wskazówki otrzymane na odprawie, winne być bodźcem do dalszej pracy nad utrwaleniem idei Związku Strzeleckiego.

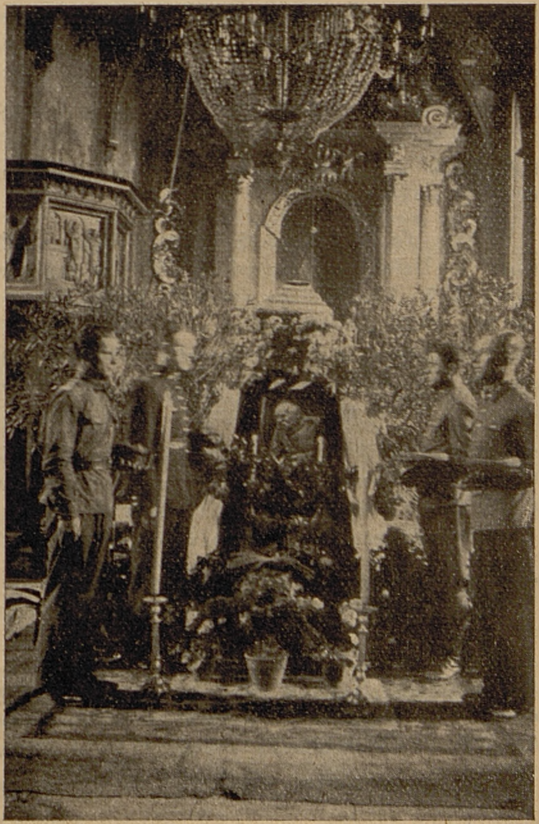
W tych dniach na terenie LUBLINA odbyły się ćwiczenia polowe, w których brała udział jedna kompanja w ilości 170 uzbrojonych strzelców miejscowych oddziałów. Ćwiczenia odbyły się w kierunku na Ćmiłów marszem ubezpieczonym, przyczem przyszło do walki spotkaniowej, gdzie obrona pozorowana była we własnym zakresie. Ćwiczenia prowadził komendant grodzki Z. S. por. rez. Pawłowski.

W dniu 3 marca odbyła się w świetlicy Oddziału Zw. Strz. w JURACISZKACH odprawa Ref. wych. obyw. i Komendantów Pododdziałów, Odziału Z. S. Juraciszki. Na odprawę przybyli: prezes Oddziału ob. Pilecki, komendant Oddziału ob. Matusewicz, ref. wych. obyw. Pododdziału Juraciszki ob. Grazda, Pododdziału Makucie ob. Senyszyn, Pododdziału Wiksznianу ob. Iwanoczko, Pododdziału Tokarzyszki ob. Michniewiczówna, Pododdziału Boczeszinki ob. Wątrobówna oraz Komendanci pododdziałów Tokarzyski ob. Doborowicz, Wikszniany — ob. Szarłan i Juraciszki ob. Giruć. Na odprawie omówiono sprawy organizacyjne, wychowania obywatelskiego, wyszkoleniowe i strzelectwa. Jak wynikało z treści przemówień ob. ref. wych. obyw. Związek Strzelecki na terenie gminy Juraciskiej stoi na dobrych podstawach, stale się rozwija pod względem ilościowym i jakościowym i rokuje dalszy rozwój.

Dotychczasowa Komendantka Pracy Kobiet Okręgu II Z. S. w LUBLINIE, ob. Janina Radomska została przeniesiona służbowo na równorzędne stanowisko do Łucka. Z tej racji kadra instruktorska i oddziały żeńskie serdecznie żegnały swą byłą komendantkę.

Dnia 28 kwietnia Samodzielny Oddział Z. S. W KRYNICY żegnał swego prezesa D-ra W. Graba-Łęckiego odchodzącego do Warszawy. Na placach stadjonu sportowego ustawiły się w godzinach popołudniowych oddziały S. O. Z. S. t. j. męski Krynica, męski Tylicz, żeński Krynica i niedawno utworzony hufiec orląt. Ponadto przybyli w dużej liczbie członkowie Zarządu i czynni członkowie Z. S. Przybywającemu na stadjon prezesowi zdał raport komendant ob. Zachara — poczem ob. prezes przeszedł przed frontem oddziałów. Następnie ob. Komendant odczytał pożegnalny rozkaz, po którym delegacja Oddziałów wręczyła ob. prezesowi pamiątkowy album ze zdjęciami z życia Samodz. Oddziału. Ob. prezes przemówił żegnając się serdecznie z Oddziałem, w którym przez 6 lat pracował. Dalsza część pożegnania ob. D-ra Graba - Łęckiego odbyła się w świetlicy, gdzie przy skromnej herbatce urządzonej przez strzelczynie raz jeszcze ob. prezes mógł się przekonać jak wielki żal pozostawia po sobie odjeżdżając z Krynicy. Podczas przemówienia ob. v-prezesa D-ra Zarzyckiego zgodnie z uchwałą Zarządu — zawieszono w świetlicy portret ob. prezesa D-ra Graba-Łęckiego, jako przykład wzorowego strzelca. Wieczorem tego dnia członkowie Oddziału z ob. kpt. Stasiakiem, Kmdt Okr. V Z. S. i kpt. Suchoczewskim pow. kmdt, p. w. na czele, wzięli udział w pożegnalnej wieczerzy wydanej na cześć odchodzącego D-ra Graba-Łęckiego prze wszystkie krynickie organizacje.

Z okazji obchodu rocznicy Konstytucji 3-go Maja odbyła się w FELSZTYNIE pow. Sambor, koncentracja oddziałów Z. S. z okolicznych miejscowości, połączona ze złożeniem przyrzeczenia strzeleckiego przez kandydatów i kandydatki Z. S. W koncentracji tej wzięły udział oddziały Z. S. Felsztyn, Stara-Sól, Sąsiadowice. Laszki Murowane, Nadyby i Wojutycze w łącznej liczbie ponad 200 strzelców i strzelczyń; z Sambora przybył poczet chorągwiany Komendy Powiatu Z. S., oraz orkiestra kolejowa. W imieniu władz państwowych wzięli udział w uroczystościach tych p. starosta powiatowy Dr. Kaszubski, reprezentant Komendy garnizonu Sambor, major Kruczkowski i wielu innych, władze powiatowe Z. S. reprezentowali wiceprezes ob. Ekert oraz kmdt pow. ob. Malanowski. Po nabożeństwie w miejscowym kościele parafjalnym udano się w uroczystym pochodzie do „Mogiły", gdzie odbył się poranek 3-ciomajowy. „Mogiła", to narodowa świętość miejscowa, grób pięciu poległych w roku 1918, w czasie walk polsko - ukraińskich, bohaterskich obrońców polskości tej ziemi. Tutaj, Felsztynianie złożyli na wieczny odpoczynek i na wieczną pamiątkę i naukę potomnych, śmiertelne szczątki zamordowanych przez ukraińców czterech żołnierzy polskich oraz bohaterskiej kurjerki i sanitarjuszki polskich oddziałów, słynnej „Anny", żołnierza-kobiety nieznanego nazwiska. Tutaj, u stóp tej pamiątkowej Mogiły, oddziały Z. S. i kilkutysięczne tłumy okolicznej ludności, uroczyście zamanifestowały, że stoją i zawsze stać będą nieugięcie na straży polskości tej ziemi. Po tych podniosłych uroczystościach przy „Mogi-



W Stawiszynie dn. 13 maja odbyło się żałobne nabożeństwo, w którem wziął udział oddział żeński i męski Z. S.

le" pomaszerowano na Rynek, gdzie odbyło się złożenie przez kandydatów Z. S. przyrzeczenia strzeleckiego. Przyrzeczenie złożyło 32 strzelców i 20 strzelczyń, a odebrał je wiceprezes Zarządu Pow. Z. S. ob. Ekert w asyście kmdta pow. ob. Malanowskiego, pouczywszy poprzednio kandydatów o znaczeniu przyrzeczenia i zaszczytnej roli strzelca w społeczeństwie. Uroczystość zakończyła się defiladą, którą odebrał p. Starosta powiatowy w otoczeniu przedstawicieli władz. Całość uroczystości w Felsztynie wypadła nader udatnie i sprawnie dzięki dobrej organizacji i przygotowaniu imprezy przez Komendę Oddz. Z. S. Felsztyn w osobach ob. ob.: J. Turczyna i Horbowskiego.

Komisja Egzaminacyjna Oddz. Z. S. JURACISZKI w składzie: ob. prezesa oddziału Pileckiego, ob. ref. w. obyw. oddziału Senyszyna i ob. kmdta oddziału Matusewicza w dniach 27, 28 i 29 kwietnia r. b. przeprowadziła w pododdziałach Związku Strzeleckiego egzaminy kandydackie. Junacy na każde pytanie odpowiadali ku ogólnemu zadowoleniu komisji i jak wynika z tego, praca obyw. ref. wychwania obywatelskiego pododdziału Zw. Strzeleckiego nie poszła na marne, to też na tem miejscu Zarząd oddziału składa wszystkim ref. wych. obyw. serdeczne podziękowanie za ich intensywną pracę dla dobra Zw. Strzeleckiego.

W dn. 22.IV b. m. pododdział Z. S. w GŁUCHOWIE - SKIERNIEWICKIM wystawił sztukę sceniczną „Jego Kapralska Mość". Nad program dano monologi i sketsche. Dochód (przeszło 40 zł.) przeznaczono na urządzenie świetlicy i na powodzian.

RADJO W ŚWIETLICY

(od dn. 16.VI do 22.VI b. r.)

Niedziela, dnia 16.VI. 10.00 Transmisja Nabożeństwa. 12.20 Poranek muzyczny. 15.00 Pogadanka rolnicza. 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.45 Porady weterynaryjne. 16.00 Koncert. 18.00 Transmisja. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.45 „Życie na Wiśle". 19.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczam. P. R. 20.15 „W godzinę śmierci". 22.00 Transmisja meczu piłkarskiego Polska — Węgry. 23.05 Wiadomości sportowe.

Poniedziałek, dn. 17.VI. 16.00 „Gdynia okno na świat". 17.00 Koncert. 18.00 „Od Gutenberga do linotypu". 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Chwilka społeczna. 19.30 Audycja żołnierska. 20.00 „Skrzynka rolnicza" 21.10 „Lilje" — opera.

Wtorek, dn. 18.VI. 16.15 Pieśni. 16.50 „Adolf i Marjan" — Heleny Boguszewskiej. 18.00 W tyglu słonecznym. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 „Skrzynka techniczna". 19.00 „Dokąd jechać w święto?" 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wiadomości rolnicze. 20.10 Transmisja fragmentów międzynarodowego meczu tenisowego. 22.30 Wiadomości sportowe.

Środa, dn. 19.VI. 15.15 „Jedziemy na kolonje". 15.30 „Cytra i piosenka". 17.00 Koncert Mandolinistów. 18.00 „Psalmy Krasińskiego". 18.15 „Cała Polska śpiewa". 19.50 Reportaż. 20.00 „Rybactwo latem". 21.30 „Egzamin". 22.00 Transm. fragmentów międzynarodowego meczu tenisowego Polska — Japonja. 22.05 Wiadomości sportowe.

Czwartek, dn. 20.VI. 12.03 „W puszczy rudnickiej". 12.20 Poranek muzyczny. 15.00 „Igranie z ogniem". 15.10 Płyty. 16.00 „O Biskupie, który pisywał bajki". 16.15 Recital fortepianowy. 16.50 „Czarny lud" (Obrazek warszawski). 18.00 „Polskie ssaki". 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 Muzyka (płyty). 19.30 Arje i pieśni. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 22.00 Tr. fragmentów międzynar. meczu tenisowego Polska — Japonja. 22.20 Orkiestra P. R.

Piątek, dn. 21.VI. 13.30 „Z rynku pracy". 16.00 „Odżywianie w lecie". 16.50 „Łajdak". 17.30 Koncert. 18.00 „Letnisko podmiejskie". 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Muzyka salonowa. 19.50 „Rozmowa z Lechoniem". 20.00 „Skrzynka rolnicza". 21.00 Koncert Symfoniczny. 22.00 Wiadomości sportowe.

Sobota, dn. 22.VI. 14.30 Nowości z płyt. 15.25 „Nasz handel morski". 16.15 Orkiestra. 18.00 Poradnik sportowy. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 19.30 „Nasze pieśni". 20.00 „Poznajmy przepisy finansowo - rolne". 20.10 „W muzykalnej rodzinie". 21.00 Audycja dla polaków zagranicą. 21.30 „W góry, w góry miły bracie". 22.00 Wiadomości sportowe.

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, ul. Leszno 13 m. 8. Tel. 11-73-50 i 11-15-46.**
Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

Redaktor odpowiedzialny: *H. Piórecka.* Redaktor: *T. Żenczykowski.* Wydawca: *Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel*

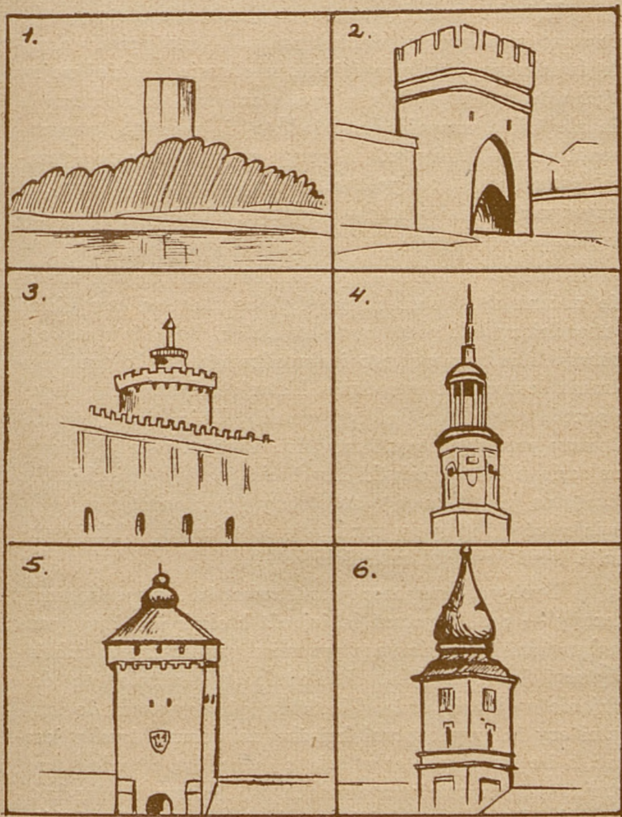
WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł — miesięcznie 1 zł. 50 gr
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Druk. „KADRA", Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 41. — CO TO ZA WIEŻE?



Powyższy rysunek przedstawia 6 wież znajdujących się w różnych miastach Polski, które napewno znacie z wycieczek lub ilustracyj. — Napiszcie Obywatele co to za wieże?

ZADANIE NR. 42. — ZAGADKA GEOGRAFICZNA.

Mówisz *wprost* to góra będzie,
Ale jeśli ktoś się stara,
Żeby Cię utrzymać w błędzie,
Wtedy powiedz *wspak*, tarara!...

Termin nadsyłania rozwiązań upływa 1 lipca. Nagrody: za zadanie Nr. 41 książka J. Kaden-Bandrowskiego „Piłsudczycy". za następne manierka aluminjowa.

Jednocześnie nadmieniamy, iż nagrodą za zadanie 40 z Nr. 23 „Strzelca" jest piłka nożna. Termin nadsyłania rozwiązań upływa 22 b. m.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 32.

L	U	B	L	I	N
K	R	A	K	Ó	W
P	O	Z	N	A	Ń
G	D	Y	N	I	A
K	I	E	L	C	E
G	R	O	D	N	O

Wszystkie rozwiązania prawidłowe, nadesłało je 106 obywateli. Pantofle kolcówki wylosował ob. Kędzierski, Urszulin. (Prosimy o nadesłanie Nr-u obuwia).

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 33.

Obie wycieczki będą w jednakowej odległości od Warszawy, gdyż wycieczce, która jedzie do Warszawy pozostała do przebycia droga równa drodze, już przejechanej przez wycieczkę z Warszawy.

Rozwiązań nadesłano 98 w tem aż 21 nieprawidłowych. Większość obywateli obliczała, że bliżej Warszawy będzie grupa strzelców warszawskich — rozwiązania takie nadesłali: ob. ob. Kaniewska, Warszawa, Faliński, Markowa, Dydyna, Markowa, Aniskowicz, Łużki, Sowa, Ruda Śl., O. Z. S. w Samsonowie, Holicz, Żywiec, Tułecki, Brzostek, Koziakowski Brzostek, Michalik, Brzostek i Szulc, Piotrków Tryb. Pozostali obywatele obliczali, że bliżej Warszawy będzie pociąg lwowski, są to: ob. ob. Kimel, Sosnowiec, Zdrymira, Woronczyn, Burz, Błażkowa, Ewich, Skoczów, Żełykówna, Białogóra, Drozdówna, Świtarzów, Kędzierski, Urszulin, Jankiewicz, Lubaczów, Polasek, Haźle i ob. Paszkiewicz, Narucie. Kasetkę toaletową (6 mydeł, pasta do zębów i woda kolońska) wylosował ob. Januszyk z Osieka.

CO CZYTAĆ

Ivan Olbracht — „NIKOŁA SZUHAJ ZBÓJNIK". *Wydawnictwo Nowoczesne — Warszawa.*

Powieść Ivana Olbrachta, jednego z najzdolniejszych pisarzy słowiańskich doby obecnej, odznaczona Nagrodą Państwową Republiki Czechosłowackiej, to utwór „integralnej psychiki i woli", odbiegający od szablonu zasypujących rynek księgarski miernot przesiąkniętych „rozszczebiotanym seksualizmem" w rodzaju Colette.

Książka Olbrachta osnuta jest na legendzie o zbójniku. Dla ludu, zbójnik ścigany przez prawo jest zazwyczaj wielkim bohaterem wzbudzającym podziw i szacunek, jest dobroczyńcą i sędzią sprawiedliwym; bogatym zabiera, biednych wspomaga, złych i zuchwałych karze, pamięta i mści doznane krzywdy, a za szlachetność, odwagę czy wyświadczoną, choćby najdrobniejszą przysługę — hojnie nagradza. — Takim typowym, le-

gendarnym zbójnikiem jest bohater powieści Olbrachta Nikoła Szuhaj. Po upadku Austro-Węgier, jak wielu innych wraca z wojny do rodzinnej wioski tyranizowanej i obdzieranej przez panów, kupców i różne wojska. Spokojny tryb życia Nikoły zostaje zburzony przez podstępne intrygi handlarzy żydowskich, na skutek których zadenuncjowany zostaje władzom czeskim. Jego sprawa wygląda beznadziejnie, „ale jego wola życia i zemsty triumfuje nad żandarmami czeskimi". Ucieka i podejmuje walkę, wreszcie ginie na posterunku, zdradzony przez przyjaciół.

Autorowi nie chodzi specjalnie ani o piękny styl, ani o błyskotliwe zwroty czy porównania, „temat jest wszystkiem i z niego wypływa nietylko treść, lecz i forma".

„Nikoła Szuhaj Zbójnik", to książka naprawdę piękna, malująca żywo i realnie nietylko dzieje zbójnika, lecz życie ludu podkarpacko-ruskiego na tle dzikich gór, wąwozów, borów czarnych i rozległych połonin.

H. Boguszewska i J. Kornacki — Zespół literacki „Przedmieście" — „JADĄ WOZY Z CEGŁĄ". *Książnica-Atlas. Lwów-Warszawa. 1935 r.*

Nowy tom zespołu literackiego „Przedmieście" odbiega swym charakterem znacznie od poprzednich, dając nam, co do formy, zwartą i dobrze zbudowaną powieść zamiast poprzednio wydawanych nowel. Nie jest to powieść o typie popularnej i już nieco banalnej w ujęciu tematu, powieści społecznej, nie prześlizguje się powierzchownie po t. zw. kwestjach społecznych, lecz sięga głębiej, do samej istoty zagadnienia.

Rodzina Wietrakowskich sprowadza się na przedmieście, na ul. Cegielnianą, gdzie stary aferzysta Wietrakowski kupił dom z zamiarem odsprzedaży go w niedługim czasie z odpowiednim zyskiem. Tym razem jednak żona i syn przeciwstawiają się jego zamiarom, pozostają więc na przedmieściu, łącząc swe losy z życiem rodzin szarych mieszkańców przedmieścia, którego centralnym ośrodkiem jest cegielnia. Poznajemy, dokładnie i wiernie, bez zbytecznej przesady odtworzone życie ubogich mieszkańców przedmieścia w ich ciasnem kółku, z całem mnóstwem drobnych, a jakże nieraz ciężkich kłopotów i zmagań z trudnościami losu, z nędzą i bezrobociem, z obroną krzywdy robotniczej nie cofającą się nawet przed formą strajku.

W tem środowisku, pod wpływem rodzącego się odczucia i współczucia dla obserwowanej nędzy ludzkiej zmienia się psychicznie i odradza stara Wietrakowska, przestaje być tylko zahukaną i bezwolną żoną i gospodynią. Z innych postaci powieści na podkreślenie zasługuje rodzina braci Grzyboniów wraz z Lodzią, dziewczyną energiczną i ambitną, która wychodzi zamąż za młodego Wietrakowskiego, zakłada sklepik i dzielnie w nim gospodarzy.

Duże przemiany zachodzą w duszy młodego Olka Wietrakowskiego, który poznawszy blisko warunki bytu ludzi ze świata pracy, wyrzeka się wygodnego stanowiska syna zamożnego dorobkiewicza i chce dzielić dolę i niedolę proletarjatu miejskiego.

„Jadą wozy z cegłą" zasługują na uwagę wszystkich działaczy społecznych i powinny znaleźć się w bibliotekach strzeleckich, jako jedna z nielicznych dobrze zbudowanych i napisanych książek poruszających tak ważne kwestje społeczne. Literaturze naszej przybyła jedna z wartościowych pozycyj.

POŻYTECZNA KSIĄŻKA

Niedawno ukazała się ciekawa i pożyteczna książka znanego etnologa i socjologa *prof. Jana St. Bystronia* p. t. „CZŁOWIEK I KSIĄŻKA" *(wydawnictwo „Rój". Warszawa. 1935 r.).* Jest to interesujące studjum społeczne, pomyślane początkowo jako studjum nad organizacją pracy umysłowej i jej przemianami w ciągu dziejów.

Książka prof. Bystronia ma już swoją historję. W pierwszej redakcji (wydaniu) powstała ona przed okrągło dwudziestu laty, w najcięższym okresie wielkiej wojny i już wówczas wywołała nietylko znaczne zainteresowanie ale także uznanie dla młodego i pełnego temperamentu autora, który już na progu nowych czasów wyczuwał wzrastające tempo życia i tempo pracy, i pragnął przyczynić się do usunięcia technicznych trudności pracy umysłowej.

Drugie wydanie tej popularnej książki jest znacznie zmienione i rozszerzone, ale pozostał ten sam układ i zasadniczy tok rozumowania. Dzięki bogactwu nowego materjału informacyjnego i dowodowego dzieło prof. Bystronia jest czemś w rodzaju historji kultury umysłowej a przedewszystkiem kultury nauki. Daje ono wszechstronny przegląd przemian, jakie dokonały się w stosunku człowieka do książki i w życiu samej książki. Na szczególną jednak uwagę ze strony wychowawców i oświatowców zasługują rozdziały o organizacji bibljotecznej i współczesnym człowieku.

Bystry obserwator współczesności, wszechstronny uczony — prof. Bystroń lepiej niż ktokolwiek inny poza fachowcami, rozumie sens przemian w życiu takich instytucyj jak bibljoteki. Podkreśla on dobitnie, że dzisiaj nie wystarcza już „skłonić kogoś, aby szedł do czytelni czy też wypożyczał książkę do domu; trzeba jeszcze, o ile ma się do czynienia z jednostką o mało skrystalizowanych zainteresowaniach lub też mało samodzielną, udzielić odpowiedniej porady i wskazówek. Bibljokarz dawnego typu dawał takiemu czytelnikowi pierwszą lepszą książkę z półki ,i ostatecznie nie martwił się, jeżeli taki przypadkowy czytelnik znudził się taką lekturą i nie wrócił już do wypożyczalni. Nowy bibljotekarz wie, że jego zadaniem jest organizowanie czytelnictwa, że jest on niejako nauczycielem, który winien kierować pracą umysłową swych klientów-czytelników; praca jego polega przedewszystkiem na wskazaniu odpowiedniej książki, względnie ułożeniu planu bardziej systematycznej lektury na dłuższy okres, a samo wydawanie książki i wpisanie jej w rejestr wypożyczeń jest już tylko technicznem uzupełnieniem podstawowej, pedagogicznej pracy".

Takich ustępów, oświetlających istotę przemian w życiu kulturalnem a zwłaszcza w organizacji pracy umysłowej, znajduje się w książce prof. Bystronia niemało. Znawca dziejów szeroko pojętej kultury narodowej a zarazem pisarz, odznaczający się wybitną kulturą literacką, dał nam piękną książkę, którą każdy oświatowiec a zwłaszcza instruktor wychowania obywatelskiego przeczyta nietylko z pożytkiem ale także z dużą przyjemnością. Książkę zdobi 12 ilustracyj starannie dobranych przez wybornych znawców książek i bibljotek.

J. K.